

Rumunia (Polakom) nieznana

17 sierpnia 2018

„Wiadomości TVP”, informacyjne ramię partii rządzącej, w bezprecedensowy sposób poparły kolorową rewolucję w Rumunii, emitując materiał, którego nie powstydzilyby się „Fakty TVN” czy „Gazeta Wyborcza”. [1]

Rumunia to jeden z tych krajów Europy Środkowej, w których od kilku lat rozgrywana jest kolorowa rewolucja, czyli projekt pozademokratycznej zmiany władzy za pomocą ruchawki ulicznej.

Pod różnymi pretekstami rozgrywają się owe kolorowe rewolucje, choć ich głównym kontekstem jest batalia o rynek energetyczny oraz szerzej – kontrolę gospodarki danego kraju. Im bardziej szumne i strzeliste hasła na transparentach, tym bardziej prozaiczne interesy.

Pretekstem kolorowej rewolucji w Rumunii jest „walka z korupcją”. 10 sierpnia w Bukareszcie miał miejsce duży protest w „obronie demokracji”, czyli w intencji obalenia premiera, którego partia wygrała wybory zdobywając 45% głosów (PiS rządzi zdobywszy 37% głosów). „Wiadomości TVP” oddały głos jedynie zwolennikom antyrządowego puczu, twierdząc, że jest to protest przeciwko „biedzie i korupcji na najwyższych szczeblach władzy”. Zdecydowanie potępiono też brutalność policji. Nie potępiono brutalności protestujących, którzy zmaltrretowali młodą policjantkę, która trafiła do szpitala w stanie ciężkim, z groźbą trwałego paraliżu. [2][3] Stwierdzono wreszcie, że dymisji „skorumpowanych urzędników domagał się zarówno Waszyngton, jak i Komisji Europejska – bez rezultatu”.

Jak rzeczywistość ma się do tej politycznej propagandy? Dobra argumentacja powinna być oparta na liczbach.

Rumunia – najmniej skorumpowana w regionie, najszybciej rozwijająca się w Europie

Czy korupcja w istocie jest jakimś wyróżniającym się problemem Rumunii? W istocie Rumunia wyróżnia się w kwestii korupcji – w ten jednak sposób, że ma jej najniższy poziom spośród wszystkich swoich sąsiadów. Według Transparency International – Corruption Perception Index 2017 w Rumunii wynosi 48, co lokuje ją na miejscu 59 spośród 180 krajów.[4] Rumunia graniczy z pięcioma krajami i wszystkie one mają wyższy poziom korupcji, jakimś jednak „cudem” nie ma w nich burd ulicznych „bo korupcja”. Współczynnik korupcji u sąsiadów Rumunii: Serbia 41 (miejsce 77), Bułgaria 43 (miejsce 71), Ukraina 30 (miejsce 130), Mołdawia 31 (miejsce 122), Węgry 45 (miejsce 66). Jakoś nie przypominam sobie, by Wiadomości TVP martwiły się korupcją na Węgrzech, która jest przecież wyższa niż w Rumunii. Co więcej, według Transparency International to w Rumunii poziom korupcji w ostatnich latach maleje, podczas kiedy w Polsce i na Węgrzech – rośnie. W 2015 Polska miała współczynnik korupcji 63, w 2016 – 62, a w 2017 spadł do 60 (im więcej punktów tym lepiej). Wyprzedzają nas nie tylko Zjednoczone Emiraty Arabskie i Katar, ale i afrykańska Botswana. W okresie rządów Orbana Węgry zanotowały jeszcze ostrzejszy zjazd w dół: z 55 pkt w 2012 do 45 w 2017 – w tym roku zostaną prawdopodobnie wyprzedzone przez Białoruś, która ma bardzo pozytywny trend wzrostu (29 pkt w 2013 → 44 pkt w 2017).

Uliczne protesty mają być prowadzone także „przeciwko biedzie”. Tyle że to właśnie obecne rządy dość dynamicznie ową biedę niwelują. W okresie półtorarocznych rządów obecnej koalicji wynagrodzenia wzrosły o 18%.[5] Spadły obciążenia podatkowe, spadło bezrobocie (do 4,5%). Rumunia jest także najszybciej rozwijającym się krajem Europy. Rozwija się szybciej niż Chiny. W 2017 poziom wzrostu PKB Rumunii wynosił

6,9% i ustępował niewiele jedynie Irlandii (7,2%).[6] Według aktualnych prognoz unijnych w roku 2018 Rumunia będzie miała najwyższy wzrost w UE.[7] Według prognoz „The Economist” do roku 2019 Rumunia będzie najszybciej rozwijającym się krajem całej Europy.[8] Cezary Kaźmierczak, prezes Związku Przedsiębiorców Polskich pisze, że w Rumunii pod obecnymi rządami ma miejsce cud gospodarczy, dokonywany własnymi siłami, bez istotnego wkładu kapitału zagranicznego, i jeśli trend się utrzyma to już niedługo Rumunia przegoni Polskę.[9]

Korupcja i zła sytuacja gospodarcza jako powody protestów w Rumunii to pusta retoryka maskująca grę polityczną o zupełnie inną stawkę i toczoną z zupełnie innych powodów.

Kolejny odcinek wojny gazowej: złoża czarnomorskie

Prawdziwym podłożem kolorowej rewolucji w Rumunii jest kwestia energetyczna, a także spór o model rozwoju kraju, oparty na własnych zasobach i siłach (za czym opowiada się rządząca z przerwami od 2012 partia PSD), przeciwko czemu występuje koteria neokolonialna, optująca za rozwojem sterowanym przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy. Frakcję neokolonialną aktywnie wspiera Bruksela i Waszyngton.

Aktualna 100-tysięczna manifa, która kreuje się na ruch społeczny jest oczywiście kolejnym epizodem wojny energetycznej, choć zapewne większość wyprowadzonych na ulicę pocziwin, pełnych dobrych intencji, nie rozumie w czym bierze udział. Stawką jest 40 mld dolarów. 10 lipca parlament uchwalił rewolucyjne prawo, dzięki któremu Rumunia może się stać jednym z kilku państw świata niezależnych energetycznie (a to jest warunek sine qua non, by mówić o niepodległości kraju). Dokładnie miesiąc później w stolicy organizowane są wielkie protesty. Wprowadzone prawo uderza w interesy m.in. niemieckiego E.On.[10] „Deutsche Welle” grzmi więc: „To nie jest demokracja! Dragnea i jego pacholki muszą zostać trwale

powstrzymani”. [11]

Polski rząd nie dąży niestety do niezależności energetycznej, choć Polska ma do tego potencjał surowcowy i technologiczny. [12] Dąży jedynie do podmycia rosyjskiego monopolu energetycznego poprzez dywersyfikację. Dobrze i to, ale rząd Rumunii dąży do niezależności. Według danych Eurostatu z 2015 Rumunia jest trzecim największym producentem gazu w UE (11 mld m³ rocznie), po Wielkiej Brytanii i Holandii. Własna produkcja energii pokrywa w Rumunii ok. 75% zapotrzebowania. Rumunia może znacznie zwiększyć produkcję gazu dzięki zasobom offshore – w wodach przybrzeżnych Morza Czarnego. Tylko jeden koncern – amerykański ExxonMobil zamierza wydobywać w Rumunii 6,3 mld m³ gazu rocznie. [13]

Polska prawica mocno jest zafiksowana na partnerstwie Polski z Orbanem, który gromko potępia neokolonialne elity zachodu, całkowicie służalcze wobec wielkiej oligarchii finansowej. W swoim ostatnim wystąpieniu programowym zapowiedział odejście do lamusa elit roku 1968, czyli kres lewackiej Europy. [14] Problem jednak w tym, że Orban jest zależny energetycznie od Rosji, więc nie jest on prawdziwym głosem suwerenności Europy Środkowej. W tym samym wystąpieniu wyraźnie popiera ekspansję rosyjskiego monopolu energetycznego w Europie. Tymczasem likwidacja tego monopolu to warunek podstawowy dla upodmiotowienia Europy Środkowej. Wybór między pożytecznymi idiotami odwołującymi się do retoryki liberalno-lewicowej, wspierającymi de facto interesy oligarchii zachodniej a między pożytecznymi idiotami odwołującymi się do retoryki nacjonalistycznej, wspierającymi de facto interesy oligarchii wschodniej – jest wyborem czysto pozornym, gdyż oligarchie te są ze sobą zblatowane, także na poziomie instytucjonalnym. Kreml i Bruksela pracują wspólnie w zespole na rzecz Nord Stream, by wspólnie trzymać za twarz ambicje młodych rynków Europy Środkowej. Wbrew pozorom nie jest to partnerstwo, które narodziło się w 2010 roku wraz z budową pierwszej nitki Nord Stream, lecz powstało znacznie wcześniej: właśnie w owym 1968

roku, co opisałem w tekście pt. „Dlaczego Europa Zachodnia poparła stan wojenny w Polsce”.[15]

Orban rozumie te uwarunkowania, ale prowadzi politykę na rzecz rozwoju Węgier a nie Europy Środkowej. Głosem na rzecz interesu całej Europy Środkowej jest Trójmorze a głównie trzy kraje: Chorwacja z oknem adriatyckim, Rumunia z oknem czarnomorskim oraz Polska z oknem bałtyckim. Rumunia i Chorwacja to dla Polski najbardziej pewni sojusznicy, gdyż są to kraje najmniej zależne od rosyjskiego gazu (Chorwacja 66% gazu własnej produkcji, Rumunia w 75% niezależna energetycznie). Uzasadniając nowe prawo Dragnea mówi: „Nie możemy tolerować tego, że Rumunia wciąż utrzymuje zależność od Rosjan”.

Założeniem nowego prawa jest doprowadzenie do sytuacji, aby ponadnarodowe koncerny, które dysponują licencjami wydobywczymi, profitami dzieliły się ze społeczeństwem rumuńskim. Nowe podatki mają przynieść budżetowi do 40 mld dolarów do roku 2040.[16] Głównym jednak jego założeniem jest, by minimum 50% wydobywanego w Rumunii gazu sprzedawane było na lokalnym rynku. W efekcie Rumunia stanie się w pełni niezależna energetycznie a jej gospodarka dostanie tani gaz, który wydatnie wzmocni rozwój kraju. Dzięki temu jeden z najbiedniejszych krajów Unii bardziej zbliży się do unijnej średniej.

Nowe prawo zostało potępione przez wielkie koncerny zainteresowane pozyskiwaniem rumuńskiego gazu: ExxonMobil (USA), Lukoil (Rosja), OMV (Austria).[17] Delegacja koncernu OMV udała się na rozmowy do prezydenta Iohannisa, który zawetował nowe prawo.[18][19] Dragnea zapowiedział, że jeśli prezydent będzie blokował reformy zostanie przegłosowany jego impeachment.

Wobec tej słabości instytucjonalnej rumuńskiego „deep state”, dokładnie w miesiąc po uchwaleniu nowego prawa jesteśmy świadkami wyjątkowo gwałtownego epizodu kolorowej rewolucji w

Bukareszcie.

Dragnea a Kaczyński

W programie TVP Info uderzano w jeszcze inny sposób w Rumunię: Skandal! Komisja Europejska prześladowuje rząd polski tylko dlatego, że jest prawicowy, podczas kiedy gorsze rzeczy dzieją się na ulicach Bukaresztu, gdzie policja bije austriackich dziennikarzy, lecz Komisja temu pobbłaża – a to dlatego, że rząd jest tam lewicowy! Trudno powiedzieć, że czy owe brednie funkcjonariuszy publicznej tv wynikają ze zwykłej ignorancji (czyli z pseudodziennikarstwa – niesprawdzania podawanych informacji) czy z rozmysłu (w myśl, że „ciemny lud to kupi”).

Prawda jest natomiast taka, że w Rumunii rządzi dokładnie taki sam rząd, jak w Polsce: etykietkę mają wprowadzić socjaldemokratyczną (Partidul Social Democrat, PSD), lecz w istocie jest to rząd neokonserwatywny. Cornel Ban na łamach sorosowego „Open Democracy” pisze: „Socjaldemokraci mogą być częścią Europejskich Socjalistów, ale ich polityka tożsamościowa (szczególnie w kwestii nacjonalizmu, LGBT, migracji oraz relacji państwo-kościół) są zdecydowanie konserwatywne”. Rząd w Rumunii jest więc całkowicie pokrewny wobec rządu PiS. Dodajmy: pokrewny wobec pierwszego rządu PiS, tego którego ministrem finansów była Zyta Gilowska. Obecne rządy PiS-u są bardziej lewicowe niż obecny rząd Rumunii.

Lewicowy „Guardian” wobec rządu rumuńskiego używa dokładnie tych samych wyzwisk, co wobec rządu polskiego: populistyczny. Stojący na czele partii Liviu Dragnea, rządzący Rumunią z tylnego siodełka (jako szeregowy poseł), powszechnie w liberalno-lewicowych mediach porównywany jest do Kaczyńskiego! „Politico grzmi”: „Liviu Dragnea, przewodniczący rządzącej Rumunią Partii Socjaldemokratycznej (PSD), w zasadzie rządzi swoim krajem, mimo że nie jest premierem – podobnie, jak Jarosław Kaczyński w Polsce. A przy tym zarówno w Bukareszcie, jak w Brukseli narasta niepokój, że jego działania poprowadzą

Rumunię w tym samym „nieoliberalnym” kierunku, w jakim zmierzają Polska Kaczyńskiego i Węgry Orbána”.[20] Dragnea mówi o państwie równoległym tworzoną przez służby wywiadowcze, policję, służby celne, władze finansowe, prokuratorów i sędziów – które oskarżył o próby obalenia rządu.[21] „Politico” wskazuje także na jego antykomunizm: „Dragnea, którego biuro pełne jest prawosławnych ikon i obrazów przedstawiających rumuńską wieś, powiedział, że jedną z rzeczy, z których jest naprawdę dumny, jest fakt, że nigdy nie był członkiem partii komunistycznej – mimo że w czasach Ceaușescu dla wielu był to obowiązek”.

Także Ian Buruma z Nowego Jorku zestawia Kaczyńskiego z Dragneą: „Jarosław Kaczyński, uważa, że grupy wspierane przez Sorosa chcą „społeczeństw bez tożsamości”. [22] Liviu Dragnea, który szefuje partii rządzącej w Rumunii, idzie jeszcze dalej, mówiąc że Soros „finansuje zło”.”

Naturalnie zwolennicy PiS mogą wzdragać się przed zestawianiem obu liderów: wszak Dragnea formalnie jest kryminalistą, skazanym przez sąd na 3,5 roku więzienia za korupcję, podczas kiedy Kaczyński jest twarzą walki z korupcją. W istocie jednak skazanie Dragnei jest zupełną hucpą polityczną. Czyż liderem władzy PiS nie jest formalny kryminalista Mariusz Kamiński, który dostał tyle lat więzienia, co i Dragnea? Skazanie Kamińskiego było sądową hucpą polityczną, którą PiS skasował, gdyż zdobył urząd prezydenta. Skazanie Dragnei jest jeszcze większą hucpą, lecz PSD nie zdobyła (jeszcze – wybory 2019) urzędu prezydenta, więc idzie inną drogą, by zablokować upolitycznione sądownictwo.

Dragnea skazany został za to, że dwie osoby, które pobierały wynagrodzenie z agencji państwowej finansowanej ze środków unijnych w istocie wykonywały pracę na rzecz lokalnego oddziału partii PSD. Tego rodzaju praktyki są najzupełniej powszechne w krajach europejskich. Weźmy choćby TVP: finansowana jest ze środków publicznych, formalnie ma charakter publiczny, a przecież działa wyłącznie w interesie

jednej rządzącej partii politycznej – poprzednio na rzecz PO, obecnie na rzecz PiS. Jest to znacznie bardziej ważne naruszenie, niż to za co Dragnea skazany został na trzy lata więzienia.

Według rozprawy doktorskiej napisanej przez Martina Mendelskiego z Max Planck Institute for the Study of Societies,[23] Komisja Europejska ma negatywny wpływ na rządy prawa oraz rumuński wymiar sprawiedliwości, który staje się coraz bardziej oderwany od rzeczywistości krajowej, stając się strefą polityki brukselskich centralistów. Szczególnie problem ten dotyczy instytucji ścigania korupcji, która została utworzona pod protektorem unijnym i działa de facto jako brukselski wydział polityczny: „Upolitycznienie i instrumentalizacja nowo ustanowionych agencji antykorupcyjnych, rad sądowych oraz wyspecjalizowanych sądów oraz sądów konstytucyjnych, było podnoszone w różnych pracach badawczych (Bozhilova 2007; Ivanova 2013; Capussela 2015; Beăirević 2014; Kuzmova 2014; Mendelski 2015) (...) struktury sądowe (np. Sąd Konstytucyjny oraz agencje antykorupcyjne) oskarżane są o reprezentowanie interesów hegemonicznych oraz podmywanie wspólnego interesu społecznego”. Badacz opisuje problem tzw. patologii europeizacji, która tworzy swoistą jurystokrację: „istnieją dowody, że większość nowo utworzonych struktur integracyjnych i antykorupcyjnych (Direcția Națională Anticorupție DNA, Agenția Națională de Integritate ANI) stały się nietransparentne, niejasne oraz upolitycznione (Transparency International Romania 2012; Di Puppò 2010). To samo dotyczy rad sądowych (sądownictwa administracyjnego opartego na wzorach unijnych), które ewoluowały w upolitycznione, niejasne i nietransparentne ciała (patrz: Bobek i Kosar 2014; Seibert-Fohr 2012; Coman 2014; Kipred 2011; Osce 2009, 2012; Sigma Montenegro 2012: 5). Nawet nowo utworzone specjalne sądy karne nie funkcjonują tak, jak zakładano i również są krytykowane za podminowywanie praw podstawowych (Ivanova 2013; Kuzmova 2014). Last but not least, sądy konstytucyjne w wielu krajach stały się wcieleniem

jurystokracji (Hirschl 2009) i upolitycznienia (Popova 2012; Beairević 2014; Hipper 2015; Morlino/Sadurski 2010; Seibert-Fohr 2012; Coman 2014). Unia Europejska, pomimo swojej retoryki o neutralności i nieingerencji w rzeczywistości nieustannie wspiera swoich własnych agentów liberalnej zmiany". Autor podaje to na przykładzie: Komisja Europejska uderzała w Najwyższą Radę Sądownictwa (CSM), gdy była ona zdominowana przez ludzi bliskich PSD, zarzucając jej konflikt interesów, lecz całkowicie milczała, gdy później została ona opanowana przez ludzi prezydenta Basescu (wspierającego politykę MFW).

W kontekście zarzutów o upolitycznieniu sądownictwa w interesie globalnych hegemonów warto wspomnieć, że w trakcie trwającej kolorowej rewolucji Bank Światowy podarował rumuńskiemu sądownictwu „bonusa” w postaci 110 mln dolarów, m.in. na pobudowanie ładnych siedzib.[24] Zapewne wydatnie wzmocnił tym niezależność rumuńskiego sądownictwa. Niezależność od lokalnego społeczeństwa ma się rozumieć.

Przez tego rodzaju upolitycznione instytucje na usługach politycznych przeciwników, Dragnea skazany został (wciąż nieprawomocnie) na więzienie. Według badania opinii publicznej, jedynie 35% społeczeństwa wierzy, że zarzuty stawiane Dragnei są prawdziwe, podczas kiedy 45% uważa, że polityk został skazany w procesie pokazowym urządzonym przez „deep state”. [25] 61% Rumunów nie chce zmiany rządu.

Reformy sądownictwa w Rumunii w dużej mierze obliczone są na rozmontowanie tego układu władzy politycznej w ramach judykatury.[26] W marcu przegłosowano m.in. że przewodniczący Sądu Najwyższego będzie powoływany przez Najwyższą Radę Sądownictwa a nie przez prezydenta (którym jest obecnie Klaus Werner Iohannis, działacz mniejszości niemieckiej, który w swoim sporze z partią rządzącą popierany jest przez Brukselę oraz ...TVP).

Sankcje unijne wobec Rumunii

Jeszcze większą bzdurą serwowaną nam przez TVP jest teza, że Komisja Europejska nie ciśnie rządu Rumunii. W rzeczywistości partia PSD jest dłużej i mocniej dociskana przez Brukselę. Rumunia idzie tą samą drogą i Bruksela traktuje ją tak jak Polskę. Komisja Europejska potępiła w tym roku projekt reformy rumuńskiego wymiaru sprawiedliwości strasząc konsekwencjami. Reuter porównuje to do sytuacji w Polsce.[27]

Różnica między Polską i Rumunią polega na tym, że Polska jedynie jest straszona konsekwencjami i zawieszeniem prawa głosu w Radzie UE, w co nikt nie wierzy, bo do tego trzeba jednomyślności. Owej jednomyślności nie będzie, bo rząd wspierany przez Dragneę zadeklarował, że nie poprze takich sankcji.[28] Rumunia z kolei już jest obłożona sankcjami i ma charakter członka UE drugiej kategorii. Sytuacja jest więc diametralnie odmienna. O ile w przypadku Polski potrzeba jednomyślności, by sankcje nałożyć, o tyle w przypadku Rumunii potrzeba jednomyślności, by sankcje zdjąć. Juncker zapowiedział, że jeśli Rumunia wprowadzi u siebie reformę sądownictwa, utrzyma swój status członka drugiej kategorii.[29]

Chodzi o akces do strefy Schengen. Od 2012 Rumunia powinna zostać przyjęta do Schengen, gdyż spełnia wszystkie kryteria. Mimo tego jej przyjęcie jest obecnie blokowane przez Niemcy, Austrię i Holandię, co jak zauważa Jakub Pieńkowski na łamach PISM: „Świadczy także o stosowaniu przez niektóre państwa UE podwójnych standardów i traktowaniu Rumunii jako członka drugiej kategorii”.[30] Oficjalnym pretekstem są „niedostateczne postępy Rumunii w walce z korupcją. Tymczasem każdego roku ewaluacja unijnego mechanizmu współpracy i weryfikacji (CVM) – ustanowionego w 2007 r. w celu wsparcia Rumunii m.in. w tej dziedzinie – ocenia te postępy pozytywnie.” Prawdziwą przyczyną blokady jest fakt objęcia w Rumunii rządów przez partię niemile w Brukseli widzianą, która

zablokowała ekspansję polityki MFW w Rumunii i postawiła na politykę bardziej suwerenną. W przypadku Polski Komisja robi więcej hałasu, bo jest bardziej bezradna (walka jest więc bardziej medialna niż rzeczywista). W przypadku Rumunii wystarczają proste komunikaty: jeśli nie zatrzymacie reform, pozostaniecie obywatelami drugiej kategorii. Zdumiewające, że TVP nie zadała sobie trudu, by to sprawdzić.

Brak polityki środkowoeuropejskiej w Europie Środkowej

W 2013 roku rzecznik PiS mówił trafnie: „W telewizji publicznej agitka goni agitkę, złośliwość konkuruje ze złośliwością. Jest gorzej niż za Roberta Kwiatkowskiego. Nie ma już sensu wymieniać prezesów. Trzeba stworzyć nową, obiektywną telewizję. Potrzeba polskiej BBC. Telewizji naprawdę wypełniającej swoje obowiązki, bez względu na to, kto rządzi.” Jak dotąd PiS nie dotrzymał tej obietnicy. Nie stworzyli obiektywnej telewizji publicznej. Za PO telewizja była karykaturą służby publicznej. Nowemu rządowi udało się zrobić telewizję jeszcze bardziej stronnictwą.

Można by to jeszcze przeboleć, bo obecna propaganda jest przynajmniej tak jaskrawa, że dość oczywista. Problemem jest natomiast, że nie tylko nie realizuje ona obowiązku obiektywizmu, ale zaczyna pożerać własny ogon, torpedując politykę Trójmorza, geopolitykę zbliżenia narodów środkowoeuropejskich. Na początku rządów PiS obwieszczano utworzenie środkowoeuropejskich projektów medialnych, które miałyby na celu większą koncentrację na zbliżeniu narodów Europy Środkowej. Zapowiedzi okazały się lipą a obecna TVP uderzając bełkotliwym przekazem w rząd rumuński w istocie buduje mury w Europie Środkowej.

Chciałbym wierzyć, że nie jest to przejawem intencjonalnej polityki, lecz wynika ze zwykłej ignorancji, bo to przynajmniej można poprawiać. Dowodów na taką ignorancję

geopolityczną w obozie władzy jest sporo. Oto ostatnio usłyszałem od prof. Kika, że prezydent Kaczyński też budował Trójmorze. Niczego takiego w istocie nie budował. Trójmorze to bardzo konkretny projekt dywersyfikacji energetycznej Europy Środkowej, w oparciu o trzy okna: Adriatyckie, Czarne i Bałtyckie. Prezydentura Lecha Kaczyńskiego dość jednoznacznie zorientowana była na budowę dywersyfikacji energetycznej opartej o zasoby z rejonów Morza Kaspijskiego. Nie był to projekt Trójmorza, lecz Białego Potoku z kluczową rolą Ukrainy, Gruzji i Azerbejdżanu. Do tych trzech krajów Kaczyński odbył aż osiemnaście podróży. Prezydentura Kaczyńskiego była także zorientowana na Europę Środkową – niemal połowa wszystkich podróży zagranicznych miała na celu kraje Europy Środkowej. Biały Potok był projektem dywersyfikacji w oparciu o zasoby europejskie. Trójmorze to projekt dywersyfikacji generalnie w oparciu o zasoby pozaeuropejskie, zwłaszcza amerykańskie. Mówi się także o norweskim gazie. Zabiegów tych nie widać jednak w programie podróży zagranicznych (po trzech latach urzędowania prezydenta tylko jedna wizyta w Danii i jedna w Norwegii). Europa Środkowa także jest słabo widoczna w podróżach zagranicznych Andrzeja Dudy (34% wizyt – mniejszy udział niż w okresie prezydentury Bronisława Komorowskiego).

Gubi się nam zatem perspektywa środkowoeuropejska polityki polskiej. Nie widać zbyt wielu działań na rzecz zbliżenia naszych narodów.

Trzeba podkreślić, że podważanie wyboru Dragnei poprzez ulicę, to podważanie demokracji w Rumunii. PSD cieszy się zdecydowanie wyższym poparciem społecznym aniżeli partia prezydenta Iohannisa (według sondażu z 1 lipca: 37% do 24%).[31]

Można odnieść wrażenie, że stosunek polskich polityków wobec Rumunii oparty jest na identycznych stereotypach, jak stosunek Polaków wobec Rumunów. Stereotypy te wynikają z błędnego utożsamienia Rumunów z nieco kontrkulturowymi Cyganami, być

może przez podobieństwo nazw (Români i Roma). Romowie to mniejszość etniczna Rumunii (8,63%), wcale nie największa w Europie, bo większy udział ludności cygańskiej mają: Bułgaria (10,33%), Macedonia (9,56%), Słowacja (9%) i Węgry (8,8%). Rumuni wyglądają jak typowi Słowianie. Poniżej zdjęcia czołowych kobiet w rumuńskiej polityce, związanych z partią rządzącą: Gabriela Firea (burmistrz Bukaresztu), Daciana Sârbu (europarlamentarzystka), Carmen Daniela Dan (minister spraw wewnętrznych), Lia-Olguța Vasilescu (minister pracy i sprawiedliwości społecznej). Szczególnie kluczowa jest pani w kapeluszu, Firea, która według sondaży pokonałaby obecnego prezydenta w najbliższych wyborach prezydenckich, cieszy się też większym zaufaniem społecznym aniżeli prezydent Iohannis.[32]

Wbrew pozorom więzy historyczne łączące Polskę z Rumunią są wcale nie słabsze niż te z Węgrami. Główną krainą rumuńską jest Valahia, której mieszkańcy – Vlachy stanowili jedną z istotnych mniejszości narodowych dawnej Rzeczypospolitej (spolszczeni jako Wołosi). Jazda wołoska broniła Rzeczypospolitej, w wielu rejonach obowiązywało prawo wołoskie – w oparciu o nie założono m.in. miasto Ustrzyki, początkowo jako Vstryki. Wołosi związani byli przede wszystkim z Bieszczadami i odegrali istotną rolę w ukształtowaniu się Łemków czy ogólnie naszych górali.

W oparciu o samą historię czy sentymenty nie da się jednak budować efektywnych i pewnych sojuszków. Taki charakter ma nasz sojusz z Węgrami, których interesy układają się często zupełnie inaczej niż Polski. W przypadku Polski i Rumunii jest szereg bardzo podobnych analogii. Wbrew pozorom Węgrom opłaca się sojusz z Rosją wcale nie tylko ze względu na energetykę. Swoją neoimperialną politykę Rosja prowadzi poprzez rozniecanie regionalnych separatyzmów. Węgry też chętnie umacniają poczucie „odrębności” pośród mieszkańców Siedmiogrodu i nie stronią od ingerowania w rumuńską politykę wewnętrzną. Dla Polski to szkodliwe ze względu na Śląsk. Dla

Europy także to szkodliwe, bo tylko silne państwa mogą oprzeć się presji ponadnarodowych koncernów.

Polacy i Rumuni tworzą dwie największe grupy emigrantów w UE: 2,99 mln Rumunów i 2,36 mln Polaków mieszka i pracuje w innych krajach UE: Polacy głównie w krajach germańskich, Rumuni głównie w krajach romańskich. Trzecie Włochy mają dużo mniejszą liczbę emigrantów (1,44 mln).

W tekście „Rumunia, Polska bis” z 6 stycznia 2017, Szczerek pisze: „Rumunia jest trochę jak bałkańska wersja Polski. Być może Polacy woleliby myśleć o sobie inaczej, ale trudno coś tu poradzić: Polska o wiele bardziej niż Węgry przypomina Rumunię”. Ponieważ jest to Wyborcza, więc autor zauważa te podobieństwa po to, by nam powiedzieć, że oba nasze kraje są tak samo do kitu. W istocie jednak możemy powiedzieć, że Polska i Rumunia mają podobne problemy, ale i podobnego ducha i podobne potencjały.

Kultura rumuńska ma wielki potencjał o czym świadczą nazwiska jej najbardziej znanych emigrantów: Eliade, Cioran, Ionesco. Najciekawszy z tej grupy – Constantin Noica – pozostał w Rumunii i dlatego też jest najmniej znany na świecie, co zresztą było poniekąd jego intencją, uważał bowiem, że człowiek środkowoeuropejski myśli inaczej aniżeli człowiek Zachodu czy Wschodu. Gdy Cioran i Eliade chcieli wydawać dzieła Noiki we Francji, ten odmówił, pisząc w 1986: „Nie bardzo mi zależy na tym, by publikowano mnie na Zachodzie; żałuję tylko, że nie tłumaczy się mnie w krajach takich jak Polska, Czechosłowacja czy Węgry, gdzie publiczność czytelnicza jest o wiele chłonniejsza, a też liczniejsza”. Noica wierzył w wielki potencjał kultury europejskiej i stworzył w Rumunii niezwykle oryginalną szkołę filozoficzną. Eliade tak o nim pisał: „Wszystko w nim wydaje mi się niezwykle”. Jest to z pewnością czołowy filozof środkowoeuropejski. Obszernie o Noice można przeczytać w Dzienniku z Păltinișu na stronach „Racjonalisty”. [33]

W Europie Środkowej tkwi duży potencjał zmiany Europy, o czym świadczy alarmistyczny tekst „Die Welta”: „Europa Środkowa zagraża jedności i wartościom UE”. [34] Dziennikarze TVP szczujący na Rumunię kłamali publicznie, że autor „Die Welta” zestawia ze sobą Polskę, Węgry i Czechy, ale już nie Rumunię. W istocie autor twierdzi, że także Rumunia i Bułgaria są już takimi samymi jak Polska elementami „buntu”, przeciwko któremu Brukseli pozostała już tylko „taktyka partyzancka”. Naturalnie, tam gdzie mainstream zachodni mówi o „jedności europejskiej” chodzi w istocie o centralizm brukselski, tam gdzie mówi o fali „antyliberalnej” chodzi w istocie o falę decentralizacji, która jak wiemy jest zjawiskiem jak najbardziej pozytywnym, gdyż realizuje fundamentalną ideę integracji europejskiej, jaką jest zasada pomocniczości. W zwykłym sensie rozumienia słów, Europa Środkowa częściej niż Zachodnia sympatyzuje z bardziej liberalną polityką, Zachód natomiast dąży do ochrony hegemoniczno-oligarchicznej struktury gospodarczej.

Tak jak pisze „Die Welt”, pokrewne siły polityczne przejęły władzę na Węgrzech, w Rumunii, Polsce, Bułgarii, Czechach. W gronie tym była także mała Macedonia, lecz póki co została skutecznie spacyfikowana. Pozostałe kraje Europy Środkowej są na drodze do takich samych zmian. Istnieją więc podstawy do zbudowania sojuszu strategicznego Europy Środkowej na rzecz podmiotowości gospodarczej, lecz potrzeba do tego czegoś więcej niż tylko szumnych deklaracji.

Na początek potrzebujemy znacznie szerszego przekazu medialnego dotyczącego innych krajów Europy Środkowej, by zrozumieć ich specyficzną sytuację. By w ogóle zbudować w naszych społeczeństwach świadomość środkowoeuropejską. Diametralnie różną od mainstreamowej narracji, kreowanej w interesie bądź to oligarchii zachodniej, bądź tej wschodniej. Główną bolączką Europy Środkowej jest brak realnej gry zespołowej, opartej na rozpoznaniu wspólnych interesów.

Autorstwo: Mariusz Agnosiewicz

Źródło: Racionalista.pl

PRZYPISY

[1] <https://wiadomosci.tvp.pl/38180182/11082018-1930>

[2] <https://www.youtube.com/watch?v=5f6EPNaT-LM>

[3]

<http://business-review.eu/news/live-video-and-photo-gallery-bucharest-to-see-biggest-protest-of-romanian-diaspora-people-started-to-rally-in-universitatii-and-victoriei-squares-180167>

[4]

https://www.transparency.org/news/feature/corruption_perceptions_index_2017

[5]

<http://www.insse.ro/cms/en/content/earnings-1991-monthly-series>

[6]

<http://ec.europa.eu/eurostat/tgm/table.do?tab=table&plugin=1&language=en&pcode=tec00115>

[7]

<https://eeas.europa.eu/headquarters/headquarters-homepage/35381/>

[8]

<http://country.eiu.com/article.aspx?articleid=693411253&Country=Austria&topic=Economy&subtopic=Forecast&subsubtopic=Economic+growth>

[9] <http://wei.org.pl/article/rumunski-cud-gospodarczy/>

[10]

<http://visegradpost.com/en/2018/07/15/black-sea-gas-deep-state-romania>

[11]

<https://www.dw.com/en/opinion-what-is-happening-in-romania-is-not-democracy/a-45046129>

[12] <http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,10161>

[13]

<https://www.romaniajournal.ro/psds-dragnea-i-do-not-agree-that-all-the-black-sea-gas-to-be-sold-only-on-bilateral-contracts/>

[14]

<https://visegradpost.com/en/2018/07/30/say-goodbye-to-the-entire-elite-of-68-the-new-project-of-viktor-orban-full-speech/>

[15] <http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,10173>

[16]

<http://www.france24.com/en/20180710-romania-raises-taxes-black-sea-gas-production>

[17]

<https://www.euractiv.com/section/energy/news/romania-adopts-offshore-energy-law-angers-majors/1255446/>

[18] <https://varsovia.mae.ro/en/romania-news/7564>

[19]

<https://www.romaniajournal.ro/president-sends-offshore-law-back-to-parliament/>

[20]

<https://www.politico.eu/article/liviu-dragnea-romania-eu-politics-illiberal/>

[21]

<https://www.eureporter.co/frontpage/2016/02/22/is-romania-legal-system-controlled-by-secret-agents/>

[22]

<https://opinie.wp.pl/ian-buruma-kaczynski-i-orban-wrogami-zachodu-6102038648873601a>

[23]

<http://anticorrrp.eu/wp-content/uploads/2016/12/Mendelski-2016.-Europeanization-and-the-rule-of-law.-Pathological-turn.pdf>

[24]

<http://www.worldbank.org/en/news/feature/2016/11/25/romanians-welcome-reforms-to-countrys-judicial-system>

[25]

<http://www.nineoclock.ro/sociopol-poll-45-pc-of-romanians-believe-liviu-dragnea-was-sentenced-in-a-show-trial/>

[26]

<https://www.romania-insider.com/president-supreme-court-head-a-ppointment/>

[27]

<https://www.reuters.com/article/us-eu-romania-court/european-union-warns-romania-over-judicial-reforms-corruption-idUSKBN1FD1PS>

[28]

<https://wolnosc24.pl/2017/05/25/rumunii-sa-z-nami-wyrazny-sprzeciw-sojusznikow-z-poludnia-dla-unijnych-sankcji-wobec-polski-i-wegier/>

[29]

<https://www.rp.pl/Unia-Europejska/302019875-Rumunia-grzeszy-jak-Polska.html>

[30] <http://www.pism.pl/publikacje/biuletyn/nr-99-1541>

[31]

<https://twitter.com/EuropeElects/status/1016314250661376000>

[32]

<http://www.romania-insider.com/bucharest-mayor-vs-current-president-win-presidential-elections>

[33] <http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4732>

[3 4]

<https://www.dw.com/pl/die-welt-europa-%C5%9Brodkowa-zagra%C5%BCa-jedno%C5%9Bci-i-warto%C5%9Bciom-ue/>